Rok XII. Nr. 342 SOSNOWIEC, sobota 11 grudnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Redakcji, Administracji i Drukarnia: Sosnowiec, ... 1a

Redakcja, Administracja ...

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

WOJSKA JAPOŃSKIE WKROCZYŁY DO NANKINU

Gen. Czang-Kai-Szek prosi o pomoc gen. Blüchera

LONDYN, 10. 12. Dziś o godz. 12 w południe (wg. czasu miejscowego), upłynął termin postawionego przez gen. Matsui ultimatum, domagającego się kapitulacji Nankinu. Komendant stolicy Chin, gen. Ta - Czen - Czi nie udzielił na ultimatum żadnej odpowiedzi.

Wobec tego o godz. 13.30 rozpoczął się generalny szturm wojsk japońskich na miasto.

Na całym froncie rozpoczęła się kanonada artylerii.

Jednocześnie nad Nankinem pojawiły się liczne eskadry bombowców japońskich, które obrzuciły pozycje chińskie gradem bomb.

Według ostatnich wiadomości wojska japońskie zdobyły dzisiaj wszystkie bramy od strony wschodniej i południowej i wkroczyły do Nankinu.

* * *

Dziennik „Osaka Mainiczy" zamieścił sensacyjne wiadomości, iż Czang-Kai-Szek za pośrednictwem attache wojskowego jednego z państw zwrócił się do Bluchera z błagalną prośbą o pomoc.

Czang - Kai - Szek wyraża pewność, że o ile Blucher na czele 400-tysięcznej daleko-wschodniej armii uderzy na tyły japońskie, to spotkanie armii chińskiej i sowieckiej nastąpi niezadługo w Północnych Chinach lub na terenie Mandżuko.

Najbardziej sensacyjnie brzmi zakończenie listu Czang - Kai - Szeka Proponuje on, że o ile wystąpienie Bluchera spotka się z dezaprobatą rządu sowieckiego, zajęcie przez Bluchera stanowiska naczelnego dowódcy armii chińskiej z tytułem marszałka chińskiego. Ma to uchronić Bluchera od tragicznego losu, jaki spotkał Tuchaczewskiego.

Ś. † P.

STANISŁAW KOPCZYNSKI

wieloletni pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

zmarł dn. 7. XII. 1937 r.

W zmarłym tracimy sumiennego i oddanego Instytucji pracownika

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja

Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Kryminaliści będą wysyłani

do Berezy Kartuskiej

ŁÓDŹ, 10. 12. Ze źródeł, zbliżonych do kół urzędowych, dowiadujemy się, że obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej zostanie przekształcony. Ulegnie zmianie jego charakter. — W dniach najbliższych będzie wydane zarządzenie o przesyłaniu tam wszystkich przestępców kryminalnych, którym nie zdołano udowodnić winy, a którzy przejawiają skłonność do działalności przestępczej.

Na terenie Łodzi żyje dotychczas kilkuset różnych przestępców, którzy nie byli karani, a mimo to zostali kilkakrotnie zanotowani w kronikach policyjnych.

Pierwszy transport przestępców kryminalnych zostanie wysłany z Łodzi do Berezy Kartuskiej w ciągu najbliższych dni.

O rozwiązanie kartelu drożdżowego

WARSZAWA, 10. 12. Dziś obradowała sejmowa komisja skarbowa, która załatwiła kilka projektów noweli ustaw o opodatkowaniu różnych artykułów.

Przy tej sposobności komisja przyjęła po długiej bardzo żywej dyskusji rezolucję następującą:

„Ponieważ kartel drożdżowy przyczynia się do podrażania ceny drożdży wzywa się rząd do rozwiązania kartelu drożdżowego i rozluźnienia systemu koncesyjnego na wyrób drożdży".

—oOo—

Proces Doboszyńskiego

WE LWOWIE.

WARSZAWA, 10. 12. Proces Doboszyńskiego decyzją Sądu Najwyższego, powzięta w piątek, został przeniesiony do Sądu Okręgowego we Lwowie.

Sąd Apelacyjny we Lwowie na wiadomość o przekazaniu mu przez Sąd Najwyższy sprawy Doboszyńskiego na wniosek Sądu Okręgowego w Krakowie postanowił na posiedzeniu niejawnym, odbytym w dniu dzisiejszym, sprawę tę przekazać do rozpatrzenia Sądowi Przysięgłych we Lwowie.

Rozłam

W PARLAMENTARNYM KOLE ROLNIKÓW.

WARSZAWA, 10. 12. W parlamentarnym kole rolników nastąpił rozłam Na tle różnicy poglądów pomiędzy przedstawicielami drobnego rolnictwa i wielkiej własności ziemskiej opuścili koło rolników drobni rolnicy, pod przewodnictwem pos. Hyli, Kaczorowskiego i innych. Pragną oni utworzyć nową grupę zawodową w ramach O. Z. N. Różnica poglądów dotyczyła przede wszystkim zagadnienia reformy rolnej oraz niepodzielności gospodarstw wiejskich.

Pamiątkowa tablica

KU CZCI NAPOLEONA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10. 12. Dziś przed południem odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w fasadę Hotelu Angielskiego przy ul. Wierzbowej nr. 6, celem upamiętnienia 125-ej rocznicy pobytu w tym domu cesarza Napoleona w czasie odwrotu z Moskwy.

Na uroczystość przybyli: ambasador Francji Noel z członkami ambasady, przedstawiciele M. S. Z. i przedstawiciele władz i wojska.

Przybyłego Marszałka Śmigłego - Rydza powitano hymnem narodowym Do dostojników i gości wygłoszono przemówienia, poczym obecni przeszli przed dom, przed którym odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy. Odsłonięcia dokonał Marszałek Śmigły - Rydz.

—oOo—

Huraganowe śnieżyce w Ameryce

Komunikacja przerwana — ofiary w ludziach

NOWY JORK, 10. 12. W całej Ameryce Północnej szalały wczoraj nie zwykle gwałtowne zamiecie śnieżne.

Huraganowy wicher o obfite opady śnieżne spowodowały w całym kraju poważne szkody.

Wobec wysokich zasp śnieżnych na drogach i torach kolejowych w wielu miejscach komunikacja utknęła zupełnie. Na drogach utknęło w śniegach wiele setek samochodów osobowych i ciężarowych.

Wiele pasażerowie w obawie przed zamarznięciem opuścili chroniąc się do najbliższych osiedli.

Wobec unieruchomienia kolei nie nadeszły zupełnie transporty żywności. Szkoły, biura, fabryki i sklepy w wielu miastach są pozamykane.

Ze wszystkich stron donoszą o licznych ofiarach śnieżycy, mrozu i katastrof spowodowanych przez orkan śnieżny.

Dotychczas urzędowo stwierdzono 50 wypadków śmierci.

Samobójczy skok do Przemszy

nieznanej młodej kobiety

Wczoraj około godziny 6-ej po południu w pobliżu elektrowni okręgowej w Małobądzu zauważono, że do przepływającej tu Czarnej Przemszy wskoczyła jakaś kobieta.

Pracownicy elektrowni rzucili się na ratunek i desperatkę dającą słabe oznaki życia wydobyto z wody.

Nie dało się ją jednak uratować.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego w Będzinie.

Tożsamości denatki, która liczy około 25 lat narazie nie ustalono. Nie wiadomo również co skłoniło młodą kobietę do rozpaczliwego kroku.

Sprawa wycofania Włoch

z Ligi Narodów

LONDYN, 10. 12. Wśród brytyjskich czynników rządowych panuje przekonanie, że decyzja Mussoliniego wycofania się Włoch z Ligi Narodów nie zmieni sytuacji politycznej w Europie.

Włochy, twierdzą w Londynie, od dawna przestały brać udział w pracy Ligi Narodów, wycofanie ich jest więc tylko formalnym potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy.

Całe Włochy będą połączone w sobotę drogą radiową z Pałacem Wenecki, gdzie z balkonu zostaną ogłoszone uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Ogłoszenie uchwał jest oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem.

4.500 nowych etatów

DLA NAUCZYCIELI.

WARSZAWA, 10. 12. W przyszłym roku budżetowym liczba etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych wzrośnie o 4 tys. do 76.900, w szkołach zaś średnich o 500 do 6.400 etatów.

Wydatki ministerstwa oświaty wzrosnąć mają w przyszłym roku budżetowym o 13.4 miliony zł.

Żydowskie pieniądze, arabscy robotnicy
i angielski cyrkiel

Korespondentowi krakowskiego „I. K. C." opowiedział wiele interesujących rzeczy o Palestynie kpt. Blichowicz, który w tych dniach powrócił do Gdyni.

— Patrzę na przepiękną wstęgę wijącej się przed nami szosy — mówi kpt. Blichowicz — i pytam kto to robi. I dowiaduję się niezmiernie ciekawej rzeczy: oto

wszystkie szosy palestyńskie są dziełem rąk arabskich,

wyłącznie arabskich. Na szosach nie pracuje dosłownie ani jeden żyd. Ostatnio szosy budują więźniowie polityczni, to znaczy Arabowie, przytrzymani w związku z rozruchami nacjonalistycznymi. Pracują oczywiście pod kierunkiem i dozorem Anglików. Jeszcze raz okazuje się tu spryt odwiecznych kolonistów. Oto za każdą z mijanych przez nas partii Arabów, posuwa się w pewnej odległości obóz, w którym znajdują się ich rodziny. Rodziny te karmią swoich mężów, ojców i braci pracujących na szosach.

W ten sposób skarb angielski nie tylko że nie płaci za pracę, ale nie potrzebuje także żywić swych więźniów politycznych. Oto co nazywa się zmysłem brytyjskim.

Na jednym z postojów w pobliżu Tel-Aviw, spotykam na schludnej zresztą farmie, młodą właścicielkę, żydówkę z Polski. Zapytuję, jak się jej powodzi. Dowiedziawszy się, że przybywam z Polski, patrzy na mnie prawie z zazdrością.

Nie ukrywa swego rozczarowania do Palestyny. Farma ich leży między Tel-Aviw a Jerozolimą, dojazd do miasta dobry, ziemia niezgorsza, plony nie złe. Ale wszystko nie to, co w Polsce. Usłyszawszy język polski, wybiega z domu młodsza siostra gospodyni, przed nie dawnym czasem wielka entuzjastka Palestyny, rodem z Katowic.

„Panie — powiada — w Katowicach byłam tylko ekspedientką w sklepie. Mimo to na wszystko miałam czas nic prawie nie robiłam, a powodziło mi się lepiej. Tutaj pracuję od rana do nocy i prawie nie ma z czego żyć".

Starsza siostra kiwa tylko przytakująco głową i milczy.

Nie będę powtarzał — ciągnie kapitan Blichowicz — utartych superlatywów o Tel-Avivw. Miasto istotnie wspaniałe o pięknych, nowoczesnych, białych domach i szerokich ulicach.

Miasto wybudowane za żydowskie pieniądze przez arabskich robotników pod angielski cyrkiel.

Po kilku dniach pobytu, dowiedziałem się bardzo różnych historyj o nastrojach panujących obecnie w tym mieście.

Najciekawszych jednak rzeczy dowiedziałem się przypadkowo od starszego już kupca w jednym ze sklepów telaviwskich. Zaszedłem tam pewnego dnia do sklepu z aparatami radiowymi

Prawie co trzeci sklep jest tutaj z radiem.

Proszę kupca o nastawienie radia na Warszawę. Dowiedziawszy się, że niedawno przybyłem z Polski, stary kupiec rozgadał się ze mną na dobre. Z początku pytania zbywał ogólnikowo, później jednak stał się zupełnie szczery.

„Co tu dużo gadać — powiada — jest źle. Żydom w Palestynie jest źle i na wsi i w mieście. Dokucza i Anglik i Arab. Widział pan po drodze piękne plantacje, ale to tylko tak dla oka, przy szosach. W głębi w dalszym ciągu pustynia. Mało który żyd pracuje na roli z zamiłowania, wszystko pcha się do miasta. Na 700 tysięcy żydów w Palestynie jest obecnie faktycznie około 50 procent bezrobotnych, a mimo to znikoma ilość pracuje na roli. Wszyscy ciągną do miasta w którym właściwie nie ma co robić. Handel pod psem: Anglik u żyda nie kupuje, Arab — wiadomo, więc kto? Towary oddaje się po cenie własnej, często nawet ze stratą.

W Tel-Aviw jest nas tyle kupców, że starczyłoby na trzy takie miasta.

Anglicy wciąż mówią: pracujcie na roli, na szosach. Żydowi płacą nawet trzy razy więcej, niż innym. I co pan powie? ani jednego żyda nie ma przy robotach szosowych".

Faktycznie w czasie mej wędrówki po Palestynie, mijałem wiele grup, pracujących przy budowie szos, nie licząc już obozów karnych. Nigdzie jednak nie zdarzyło mi się spotkać robotnika-żyda.

W Jerozolimie rozmawiałem z jednym z takich bezrobotnych, młodym żydem, pochodzącym także z Polski

Przyjechał tu przed rokiem z gotówką. Teraz patrzy tylko, gdzie się z komina kurzy.

Sypia, gdzie się da, jada co może, aby żyć. Chłopak ma nawet bogatego ojca z manufakturą na Nalewkach w Warszawie. Powiada, że wstydzi się pisać i prosić o pomoc. Pytam, dlaczego nie wraca do ojca.

„Panie kochany — mówi — na kolanach powróciłbym do Polski, gdybym mógł"... Domyślam się, sądząc z wieku, że wchodzą tu w grę trudności, związane z ucieczką przed obowiązkiem służby wojskowej.

I tak jest wszędzie, gdzie tylko nie zajechać, z kim tylko nie pogadać.

Represje władz wojskowych
WOBEC DEMONSTRANTÓW Z POZNANIA.

W związku z oświadczeniem dowódcy O. K. gen. Edmunda Knoll-Kownackiego który zapowiedział wobec znanych wystąpień młodzieży w dn. 11 listopada wyciągnięcie konsekwencji „Nowy Kurier" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że konsekwencje te będą sięgały bardzo daleko i będą niebawem ujawnione.

Wiadomo, że napastnicy rekrutowali się z pośród młodzieży z cenzusem naukowym, a więc z tych sfer, które z reguły stanowią środowisko, skąd czerpie się kandydatów na oficerów armii polskiej.

Postępowaniem swym — pisze „Nowy Kurier" — ci przyszli oficerowie w dniu 11 listopada dowiedli że w stosunku do armii polskiej i ministra spraw wojskowych prokuratorem tych uroczystości, nie zachowali należnego szacunku ani nawet lojalności, jaką winien jest każdy obywatel władzy.

Oto władze wojskowe postanowiły zrezygnować z tych przyszłych oficerów, którzy już dzisiaj stawiają wyżej cele partyjno — polityczne, aniżeli ideę podporządkowania się, czy tylko uszanowania rozkazu i wezwania ministra spraw wojskowych.

Służba tych wszystkich napastników — pisze dalej „Nowy Kurier" — zakłócających uroczystości armii i młodzieży polskiej ograniczy się w przyszłości do roli prostych szeregowców, a nie odpowiedzialnych i zdyscyplinowanych dowódców



E. PHILLIPS OPPENHEIM — Powieść kryminalna

67)

— Jest mi niezmiernie przykro, że narażam się drogiemu panu. Niejednokrotnie w toku śledztwa natrafiamy na fałszywe tropy i dopiero później musimy się przyznać do winy. Uważam jednak, że w tym sympatycznym lokalu jest cały szereg rzeczy, które wymagają wyjaśnienia.

Przy tych słowach zgasły światła w pokoju i znaleźliśmy się w ciemnościach. Posłyszałem, jak Leopold posuwa się delikatnie ku drzwiom. W tej chwili jednak inspektor Bloor przywołał sekretarza ostrym głosem:

— Niech pan nas nie opuszcza, drogi przyjacielu! Właśnie chciałem pana zapytać, co ma znaczyć ten rechowy wyłącznik?

— Nic o tym nie wiem.

— Może mi pan wytłumaczy, dla czego tak głęboko umieszczono wyłącznik od światła elektrycznego?

— Tego nie potrafię panu wytłumaczyć — mruknął Leopold. — Prawdopodobnie jest to jakiś idiotyczny pomysł Cranforda.

— A to ciekawa postać ten Ress! Przy tym jego korespondencja jest również wysoce interesująca.

W tej chwili na biurku zadzwonił telefon.

— Niech się pan nie trudzi, drogi przyjacielu. Ja już sam zajmę się odpowiedzią.

Inspektor Bloor podniósł słuchawkę, a w tej chwili ozwał się ironiczny głos:

— Czy tu inspektor Bloor?

Towarzysz mój nie odpowiedział, ole przycisnął mocniej słuchawkę do ucha.

— Więc to pan siedzi w fotelu Cranforda? Czy znalazł pan wiele dokumentów, przyjacielu? Przypuszczam, że zawiódł się pan potężnie? Mogłem panu to odrazu powiedzieć, gdyż trudno sobie wyobrazić, żeby ważne dokumenty chować w szufladach biurka. Widzę, kochany inspektorze, że robicie na mnie nielada nagonkę. Szpiedzy mojego przyjaciela Martina Hewsa śledzą mnie na wschodzie Londynu, a pan znowu kropi mnie w zachodnim Londynie. Jak się tam sprawia nasz znajomy major Owston? Obserwowałem wczoraj panów przy kolacji i zauważyłem, że wyglądacie bardzo blado. Powinniście pójść na urlop i nie przepracowywać się. Jestem przekonany, że panowie są na mnie wściekli i chciałbym wam pomóc z całego serca, ale doprawdy nie mogę Niech mi pan powie, czemu pan tak milczy?

— Słucham pańskiego głosu z rozkoszą — odpowiedział inspektor Bloor — Głos pański brzmi tak, że nigdy go już nie zapomnę. Będę starał się zachować go w pamięci.

— Wszyscy twierdzą, że mam bardzo miły głos. Czy pan wie, kto mowi?

— Gdziebym nie wiedział, drogi Józefie. Czy przybędzie pan tu do klubu? Dlaczegóż pan nie chce być jeszcze raz Polly Hartenem?

— Dzisiaj niestety jest to dla mnie niemożliwe. Chciałbym się tylko dowiedzieć, skąd wpadliście na to, że ja dzisiaj będę w klubie? Nie bójcie się, już ja się niebawem pojawię w klubie. Ażebyście mogli mnie łatwiej rozpoznać, będę pił szampana marki Clicquot. Na zakończenie pragnę oświadczyć ukłony dla majora Owstona od damy jego serca.

— Dziękuję panu bardzo. Jak się jej powodzi?

— Niech pan poczeka, inspektorze, za chwilę będzie sama mówiła.

W tej chwili jednak połączenie zostało przerwane. — Leopold odetchnął.

— Czy pan chce tu nocować? — zapytał sekretarz klubu.

— Bynajmniej. Uciekamy zaraz z moim towarzyszem. Zabiorę sobie troszeczkę dokumentów z tych szuflad oraz plan domu, który wydaje mi się bardzo interesujący. Niech mi pan tylko powie, co jest w tej flaszce z wódką, która jest tak mocno zakorkowana?

— To jest próbka — mruknął Leopold. — Czy może pan zechce skosztować wódki?

— Dziękuję panu. Nie mam jakoś ochoty. Mam jednak wrażenie, że w dyrekcji policji postaramy się zanalizować bliżej tę wódkę.

Leopold rzucił wściekłe spojrzenie na inspektora i chciał błyskawicznym ruchem ręki wyrwać mu butelkę. Jednakowoż Bloor usunął się tak szybko, że ręka Leopolda trafiła w próżnię.

— Ręce przy sobie! — zawołał inspektor. — Miałem dotychczas dużo cierpliwości w stosunku do pana i nie chciałbym jej stracić na samym końcu.

d. c. n.

Na froncie politycznym

OWP. NA WIDOWNI.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", w styczniu projektowany jest zjazd członków akademików Obozu Wielkiej Polski z całego kraju do Warszawy. Jest to widoczna odpowiedź Młodzieży Stronnictwa Narodowego przeciwko młodzieży Obozu Radykalno — Narodowego.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.

W dniach 11 i 12 grudnia br. odbędzie się w Warszawie walny zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd ten będzie połączony z uroczystościami i złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

ZJAZD DELEGATÓW ZSZP.

W dniach 12 i 13 grudnia rb. we Lwowie odbędzie się 7 walny zjazd delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Prócz aktualnych spraw organizacyjno — gospodarczych, porządek dzienny przewiduje wybór nowych władz.

ŻYDZI SIĘ BRONIĄ.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" Koło żydowskie w Sejmie ma złożyć do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie wprowadzania ghetta na targach i jarmarkach, oraz przenoszenia targowisk na place podmiejskie dla utrudniania dostępu handlarzom żydowskim. W interpelacji ma być przedstawiona rozpaczliwa sytuacja żydów w województwach Zachodnich, a mianowicie: w poznańskim, pomorskim i śląskim.

KS. POSEŁ LUBELSKI.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w związku ze znaną interpelacją złożoną w Sejmie przez księdza Lubelskiego w sprawie strajku chłopskiego, delegacja Stronnictwa Ludowego z Małopolski złożyła ks. Lubelskiemu gorące podziękowanie.

Nie został wybrany

NOWY AKADEMIK LITERATURY

WARSZAWA, 9. 12. W dniach 6 i 7 grudnia br. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury. W czasie zebrania obradowano nad sprawą wzorowych przekładów arcydzieł literatury polskiej.

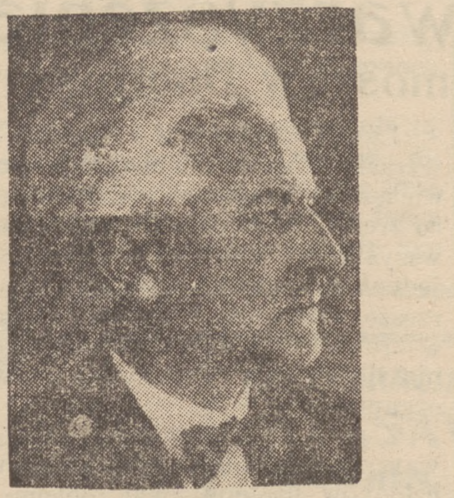
Powołano do życia sekcje inicjatywy pod przew. Kornela Makuszyńskiego oraz załatwiono szereg spraw bieżących. Drugi dzień obrad poświęcony był wyborom nowego akademika literatury na miejsce po śp. Bolesławie Leśmianie.

Ponieważ jednak żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej regulaminem większości 3/4 głosów obecnych, odroczono wybory na jeden miesiąc.

Deficyt dawnego klubu

SONIE HENIE.

Dawny klub Sonie Henie „Oslo Skøte klub", który należał do najbogatszych na świecie, po wyjeździe Sonie Henie zamknął bilans ubiegłego roku po raz pierwszy deficytem w wysokości 15000 koron (przeszło 20000 złotych).



ZGON ANDRZEJA STRUGA.

Jak donosiliśmy zmarł znakomity pisarz polski Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki) urodzony w r. 1873. Andrzej Strug piastował mandat senatorski z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej, zaś w latach przedwojennych był jednym z pierwszych organizatorów „Strzelca", stworzonego przez Józefa Piłsudskiego w latach wojny był oficerem frontowym I-ej Brygady. W twórczości swojej Strug pozostał wierny przez całe życie wzniosłym ideom sprawiedliwości społecznej, w których ujęciu był ideowo zbliżony do Żeromskiego.

Na zdjęciu naszym podobizna Andrzeja Struga.

Znakomity detektyw

według systemu Conan Doyle

Conan Doyle, już jako sławny autor i twórca postaci Sherlocka Holmesa, udał się koleją z Londynu do Manchesteru. W przedziale, na przeciwległej ławce siedział pasażer niskiego wzrostu w okularach. Po chwili zwrócił się do Conan Doylea, witając go serdecznie i

wyrażając swą radość, że znajduje się w towarzystwie znakomitego pisarza.

Zdumiony Doyle zwraca się do obcego sobie zupełnie pasażera z zapytaniem, skąd i jak go poznał.

— O to bardzo łatwe, posiadam ten sam talent co wyczarowany przez pana Holmes. Z nic nie znaczących szczegółów wyciągam wnioski.

— He, ofiaruję panu w prezencie komplet moich dzieł, jeśli mi pan odkryje tajemnicę swoich spostrzeżeń

— Proszę bardzo, oto mój system. Widzę, że klapy marynarki, którą pan ma na sobie są sfałdowane i wygięte w rogu, co oznacza, iż w ostatniej jeszcze chwili, na dworcu, oblegali pana reporterzy. Włosy ma pan w nieładzie, bo przegarniał je pan dłonią, aby zebrać myśli. Kapelusz jest pogięty, trzymał więc go pan w ręku, wsiadając do wagonu. Lewy kamasz jest zabłocony, co dowodzi, że znajdował się pan w tłoku. Wypalił pan cygaro, bo na spodniach zostało jeszcze trochę popiołu. Zapomniał pan kupić gazetę, bo inaczej czytałby pan teraz.

A wreszcie po obu stronach walizki nalepione są wizytówki z napisem: „Conan Doyle".

100 odbiorników radiowych

DLA SZKÓŁ ŚLĄSKICH.

Dziś o godz. 19.50 odbędzie się w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach przekazanie 100 odbiorników radiowych, przeznaczonych dla szkół powszechnych na Śląsku.

Uroczystość ta, związana z 10-leciem rozgłośni katowickiej, będzie transmitowana na wszystkie rozgłośnie polskie.

ŻYWOTNY I TRWAŁY SOJUSZ

Po wizycie ministra Delbosa

Pociąg, którym minister Delbos i minister Beck jechali do Krakowa, gdzie oficjalna wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych zakończyła się uroczystym hołdem złożonym pamięci Marszałka Piłsudskiego, zbliżał się do celu. Towarzysząca ministrowi Delbosowi grupa dziennikarzy francuskich oraz przedstawiciele prasy polskiej komentowali między sobą przebieg wizyty, wymieniając — dobrym dziennikarskim zwyczajem — informacje. Wiedziano, że jeszcze w pociągu obydwaj ministrowie przeprowadzili dłuższą rozmowę i że odbywa się tradycyjny, końcowy etap — ustalanie wspólnego komunikatu.

W tym — najzupełniej niespodziewanie — zawiadomiono dziennikarzy, że za kilka minut ministrowie Delbos i Beck zjawią się w wagonie restauracyjnym, gdzie podany będzie do wiadomości tekst komunikatu. W otoczeniu ambasadorów Łukasiewicza i Noela i innych osobistości, towarzyszących ministrom w podróży, pp. Delbos i Beck przybyli do wagonu restauracyjnego, będącego łącznikiem między specjalnym wagonem dziennikarzy francuskich a wagonem salonowym ministra francuskiego. Odczytano komunikat. Następnie zabrali głos kolejno polski minister spraw zagranicznych i francuski minister spraw zagranicznych, by w krótkich przemówieniach jeszcze raz uwypuklić znaczenie wizyty warszawskiej francuskiego męża stanu i doniosłość przeprowadzonych przy tej sposobności rozmów. Z naciskiem stwierdzono, że rozmowy te wykazały siłę, żywotność i trwałość sojuszu polsko-francuskiego.

Ta nie codzienna forma obwieszczenia komunikatu oficjalnego jeszcze bardziej uwydatniła dodatni bilans pobytu znakomitego gościa francuskiego w Polsce.

* * *

Wiadomo w jakich okolicznościach wizyta ministra Delbosa doszła do skutku. Była ona — jak to oświadczył min. Delbos na konferencji prasowej—

wyrazem dążeń ze strony Francji do zacieśnienia sojuszu — przyczym tendencje te nie były przeciw nikomu skierowane. Podróż miała charakter informacyjny.

W obecnej sytuacji politycznej, tak bogatej w doniosłe wydarzenia, francuski minister spraw zagranicznych chciał po prostu zapoznać się z poglądami państwa sojuszniczego na wszystkie problemy, interesujące obydwa państwa. Mówimy o doniosłości obecnej chwili. Nawet bowiem pobieżny obserwator rozwoju wypadków międzynarodowych nie może zaprzeczyć, że Europa, zawiedziona dotychczasową strukturą życia międzynarodowego, widząc niepowodzenia w dziedzinie nawiązania stałej współpracy międzynarodowej, szuka nowych form i nowych rozwiązań. Ciasne, doktrynerskie ujmowanie problemów, nie liczące się z rzeczywistością podchodzenie do spraw, wytworzyło głęboką przepaść między tym, co się dzieje na prawdę, a tym, co ujęte jest w beztreściwych dzisiaj często formach.

Dyplomacja francuska — co jest w głównej mierze zasługą ministra Delbosa — nie chce zatrzymać się na martwym punkcie, czysto doktrynalnego ujęcia zagadnień. I dlatego właśnie rozwija aktywność, by w tym wspólnym wysiłku szukania nowych form nie dać się zdystansować przez innych.

Krótki komunikat, ogłoszony po wizycie ministra Delbosa, zawiera jedno, najważniejsze stwierdzenie, a mianowicie stwierdzenie wspólnej woli prowadzenia we wszystkich dziedzinach lojalnej współpracy, która ta współpraca zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie i stabilizację stosunków międzynarodowych.

Ta ogólna harmonia poglądów, będąca objawem żywej i rzeczowej dyplomacji, zapewnia sojuszowi polsko-francuskiemu należne mu miejsce w polityce obu państw. Nie wnikając w poszczególne tematy, które były przedmiotem rozmów warszawskich — do kwestyj tych trzeba będzie jeszcze odrębnie wrócić — można wizytę ministra Delbosa scharakteryzować jako potwierdzenie zasadniczego faktu pierwszorzędnej wagi, że sojusz polsko-francuski jest nie tylko stałym czynnikiem polityki obu państw, ale zarazem trwałym punktem oparcia polityki europejskiej — niezależnie od fluktuacji i zmian jakie przechodzą formy i doktryny polityczne Europy.

Problemy dnia

Gdy mężatki pracują

tysiące rodzin pozostaje bez chleba

Powrócimy jeszcze do zażegnanej lub też spoczywającej skromnie w ukryciu, a nie załatwionej ostatecznie sprawy pracy zarobkowej mężatek.

W tej kwestii wypowiadały się szeroko w pierwszym rzędzie same mężatki, które wytoczyły działa najgrubszego kalibru przeciwko wprowadzeniu w życie redukcji mężatek.

Po tym znalazło się parę bezstronnych osób, które orzekły jednogłośnie, że

powinno się zwolnić bezapelacyjnie wszystkie kobiety zamężne, których mężowie zarabiają miesięcznie od 300 zł. wzwyż.

Z takiego uposażenia można utrzymać dom, zwłaszcza, gdy setki drobnych urzędników musi wraz z żoną i dziećmi wegetować za 100—150 zł. miesięcznie.

Mimo, że po stronie tych zupełnie słusznych poglądów stanęły zwartym szeregiem tysiączne rzesze bezrobotnych,

sprawa redukcji mężatek nie została w ogóle załatwioną i do dnia dzisiejszego na dobrze płatnych stanowiskach są kobiety, których mężowie zarabiają od 400 do 1000 zł. miesięcznie.

Głośne protesty mężatek pracujących, dodających na swą obronę o wielkich kosztach kształcenia dzieci, utrzymanie domu itd. zagłuszyły rozwiązującą choćby w 15 proc. kwestię zmniejszenia bezrobocia. I do tej zda się obecnie zapomnianej sprawy przyłączył się znów głos mężczyzny, który wręcz twierdzi, że

mężatki ustosunkowałyby się bardziej ludzko do tej kwestii, gdyby nie pewien szkodliwy odłam kobiet

Autor dowodzi, że największym powołaniem kobiety jest ognisko domowe, a ponieważ niektórym kobietom nie przypada do gustu ta rola że czuły wstręt do tej pracy, zaczęły więc propagować inną tezę. Rozgłosiły po prostu, że kobieta zamężna musi pracować zawodowo, gdyż tylko praca poza domem wyrabia kobietę społecznie i podnosi jej wartość moralną.

Zapomniały jednak te, niby dobre Polki o tym, że

rok rocznie opuszczają mury szkolne tysiące dorosłej młodzieży, która wskutek fatalnego bezrobocia zmuszona jest do bezczynności i widząc ten niesprawiedliwy podział pracy staje się pesymistyczną, traci wiarę we własne siły i zdolności.

Powyższy głos jest jeszcze jednym dowodem rozgoryczenia mężczyzn, którzy do pracujących kobiet odnoszą się nie bez pewnej dozy słuszności nieprzychylnie.

Ciągle jeszcze są u nas rodziny, które pobierają dwie pensje, gdy tymczasem tysiące głodują, nie mając najmniejszych szans zdobycia jednej posady.

A czas by naprawdę był, aby zamiast ciągłych zapomóg i różnego rodzaju opodatkowań na rzecz bezrobotnych, znaleźć jakieś wyjście z tego błędnego koła. Pracy znalazłoby się dosyć dużo, gdyby nareszcie nastąpił sprawiedliwy podział płacy i pracy.

20-lecie Stowarzyszenia

właścicieli nieruchomości w Dąbrowie

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Dąbrowie obchodziło w roku bieżącym 20 rocznicę swego istnienia. Organizacja ta powstała w czasie, gdy zawierucha wojenna wstrząsnęła podstawami prawa własności.

Założycielami tej placówki byli obywatele dąbrowscy pp.: **A. Solecki, dr. A. Piwowar, R. Piwowar, R. Bednarski, R. Babiurch, B. Bałdys, Kudlicki, Fr. Czerny, J. Wieczorek, Polański i Czajkowski.**

Stowarzyszenie przechodziło pod względem organizacyjnym różne fazy rozwoju, stopniowo rosło w siły i zyskiwało na znaczeniu. Obecnie posiada ono szereg wyrobionych społecznie działaczy i wszelkie widoki pomyślnego, dalszego rozwoju, gdyż jednoczy w sobie najpoważniejszych przedstawicieli własności nieruchomej w Dąbrowie, udzielając potrzebnych porad i pomocy swym członkom.

Kierownicy Stowarzyszenia widzą w pracy swojej jeden cel, a mianowicie obronę interesów własności nieruchomej i stworzenie dla niej normalnych warunków rozwoju, rozumiejąc, że

własność nieruchoma miejska jest podstawą mieszczaństwa i stanowi poważną część majątku narodowego.

Liczba członków w każdym roku wzrasta i chociaż nie obejmuje jeszcze większości właścicieli nieruchomości, co zresztą jest charakterystyczne dla wszystkich zrzeszeń w Polsce, — to jednak jest nadzieja, że coraz szersze rzesze właścicieli realności Dąbrowy w zrozumieniu konieczności jednoczenia się — będą skupiały się w swojej organizacji.

Z racji 20-ej rocznicy istnienia stowarzyszenia nadano tytuł honorowych członków następującym osobom: **J. Adamczykowi, Fr. Kowalczewskiemu, L. Kuźniakowi, B. Paluchowi, K. Stankiewiczowi i P. Trzcionkowej.**

Dyplomami za długoletnią pracę w Stowarzyszeniu odznaczono pp.: **T. Bronnego, M. Dworaka, A. Grucę, A. Hulista, T. Knapa, W. Mioduszewskiego, P. Piotrowskiego, A. Skibę, J. Sołtysika i Fr. Woszczka.**

Pamiątkowym medalem srebrnym odznaczono prezesa inż. Feliksa Rogalewicza za wybitne zasługi położone na polu rozwoju Stowarzyszenia.

W skład obecnego zarządu wchodzą pp.: inż. F. Rogalewicz — prezes, W. Kozłowski i St. Tabakowski — wiceprezesi, A. Skiba — skarbnik, L. Winkiel, St. Gajkiewiczówna i Fr. Kowalczewski.

Podzielmy się chlebem

z naszymi braćmi

Miejski obywatelski komitet zimowej **pomocy bezrobotnym** w Będzinie wydał do mieszkańców następującą odezwę:

Obywatele spełnijmy obowiązek!

Zima nieprzyjaciel ludzi biednych i głodnych — przyszła już w nasze progi.

W nieopalanych izbach drżą z zimna i głodu bracia nasi — bezrobotni. Nie możemy pozwolić, aby ludzie — bliźni nasi — cierpieli zimno i głód, wówczas, kiedy w naszych mieszkaniach jest ciepło i nie brakuje nam chleba.

Podzielmy się chlebem z braćmi naszymi. Wspomnijmy na małe dzieci płaczące z zimna i głodu. Osuszmy ich łzy. Niech oczy ich nie będą zapłakane i smutne, a w biednych izdebkach niech rozlegnie się śmiech dzieci.

Bracia spełnijmy obowiązek!

Niech nikt z nas nie odmówi grosza swojego na pomoc zimowa. Grosz dany biednemu bratu naszemu — stokrotnie się zwróci.

Przewodniczący Komisji Propag.
Ks. M. Zawadzki
Proboszcz będziński.

Sekretarz: Przybylski.

Członkowie: pp.: A. Bartnik, J. Denarowicz, M. Kępiński, R. Monsiorski, dr. Potok, J. Gelbard, W. Replińska, L. Rubinlicht, J. Rusek, Saternus, Stróżyk i K. Sosnowski.

Dorotka będzie odbudowana

Terem już jest ustabilizowany

Mniej więcej przed dwoma tygodniami proboszcz w Grodźcu ks. Bilski, od którego otrzymujemy niniejsze informacje, otrzymał z urzędu górniczego wiadomość, dotyczącą terenów, na których wznosi się kościół św. Doroty, tak bardzo drogi sercu każdego zagłębianina.

Ks. proboszcz Bilski w swoim czasie zapytywał władze górnicze w tej sprawie, chodziło bowiem o to,

czy już aktualną jest sprawa restauracji kościółka, gdyby bowiem teren, pod którym wykopano węgiel, nie był jeszcze ustabilizowany, wówczas nie byłoby gwarancji, że mury odrestaurowanej Dorotki znów nie popękają.

Wobec tego jednak, że już nic murom tym nie zagraża,

można już poważnie pomyśleć o odbudowie kościoła.

Ks. proboszcz Bilski zwrócił się do kurii biskupiej o instrukcje. Według nich należy najpierw ustalić tytuł własności terenu, a następnie przystąpić do robót.

Rozpoczną się one prawdopodobnie już z początkiem przyszłego sezonu budowlanego.

DRZAZGI.

„Trojka z bubencami"

Sosnowiec nie ma szczęścia do prasy zamiejscowej. Kiedy już co napisze ona o tym mieście, to czarna melancholia ogarnia tego co jako tako zna stosunki sosnowieckie.

Niedawno jeden z warszawskich czerwoniaków zamieścił korespondencję z Zagłębia, w której dowodził, że gospodarka miejska w Sosnowcu jest do niczego, bo głowa miasta ma dwie posady, że Sosnowiec to „szczeniak" wobec takiej naprzykład Czeladzi, gdzie jezdnie są gładkie, gdzie czystość, ład i porządek.

Obecnie z jednego z tychże czerwoniaków dowiadujemy się czegoś wręcz przeciwnego, że „rośnie nowy Sosnowiec", że „znika cień trojki z bubencami". Właśnie chcieliśmy coś nie coś o tej „trojce", że to niby cień po rosyjskich zaborcach.

Które miasto jak które, ale Sosnowiec, będąc wsią jeszcze w bieżącym wieku, a nigdy jako miasto nie mieszcząc w swych murach żadnego wyższego urzędu zaborczego ani wojska — nie ma wiele śladów do zaborcach. Raczej powiedzielibyśmy, że więcej w tych i owych budowlach można się dopatrzyć gustu niemieckiego po dawnych fabrykantach.

Ale skądże u diabła trojka i to na dobitek z bubencami?!

* * *

W związku z „Drzazgami" pt. „Dziury w bruku", wywołanych artykułem prezydenta miasta p. Kaczkowskiego w „Kurjerze Zachodnim" na temat pewnego odłamu krytyki, wytykującej niemal każdą dziurę w bruku — wyjaśniono nam, że istotnie, jak to przypuszczaliśmy, uwaga ta nie dotyczyła „Expresu Zagłębia".

We wspomnianych „Drzazgach" chodziło nam głównie o wytłomaczenie, dlaczego zamieszczamy memoriałiki w rubryce „Czytelnicy nasi komunikują nam, że..."

Dentyści

Dentyści mają konkurentów w postaci techników dentystycznych, którzy wyrywają zęby, wprawiają sztuczne i t. d. Bywa i tak, że nie jest to nawet technik, ale zwyczajny kombinator.— Są już i tacy samozwańczy „dentyści" którzy chodzą po domach.

W związku z tym delegacja dentystów zwróciła się do lekarza powiatowego w Sosnowcu z prośbą o interwencję, co leży w interesie nie tylko tego zawodu ale i zdrowia chorych na zęby. Lekarz powiatowy obiecał energicznie zająć się tą sprawą.

Krzysztoforski

Były naczelnik urzędu skarbowego w Radomiu, głośny z afery Krzysztoforski, odsiadywał swą karę dotychczas w więzieniu sosnowieckim. Onegdaj został przewieziony do więzienia w Kielcach. Krzysztoforski był skuty z drugim więźniem.

Przygnębiający widok człowieka, który przecież kiedyś coś znaczył.

Na Pomoc Zimową

Z wielu stron zwracają się do nas z zapytaniami, gdzie należy składać pieniądze, złożone na pomoc zimową. Komunikujemy tedy, że jeżeli chodzi o Sosnowiec pieniądze na ten cel należy składać albo u Banku Spółek Zarobkowych, albo u skarbnika komitetu nacz. Mroczkiewicza, ratusz, biuro główne.

„Tydzień Społeczny"
W GRODŹCU.

W dniach od 14 do 17 bm. włącznie zostanie wygłoszony w sali domu katolickiego cały szereg odczytów przez znakomitych prelegentów z Katowic i Poznania według następującego programu:

Dzień 14-ty bm. godzina 7 wieczór referat I-szy n. t. „O komunizmie" wygłosi ks. dr. Kominek z Katowic.

Dzień 14-ty bm. godzina 8 wieczór referat II-gi n. t. „Stan chłopa i robotnika w Rosji Sowieckiej" wygłosi dr. Andrzej Niesiołowski z Poznania.

Dzień 15-ty bm. godzina 7 wieczór referat I-szy n. t. „Katolicka myśl społeczna w Polsce" wygłosi Kazimierz Sołtysik z Poznania.

Dzień 15 bm. godzina 8 wieczór referat II-gi n. t. „Nasza droga do dobrobytu mas" wygłosi dr. Andrzej Niesiołowski z Poznania.

Dzień 16 bm. godzina 7 wieczór referat I-szy n. t. „Uwłaszczenie proletariatu" wygłosi dr. Konieczny z Katowic.

Dzień 16 bm. godzina 8 wieczór II-gi referat n. t. „Sprawa żydowska w Polsce" wygłosi Kazimierz Sołtysik z Poznania.

Dzień 17 bm. godzina 7 wieczór referat I-szy n. t. „Problem wsi polskiej" wygłosi J. Hejnosz z Ujejnej k. Przeworska.

Dzień 17 bm. godzina 8 wieczór referat II-gi n. t. „O potrzebie moralnego odrodzenia wszystkich warstw społecznych w Polsce" wygłosi profesor Sławiński z Katowic.

Po każdym referacie piętnastominutowa dyskusja. Do głosu należy się uprzednio zapisać. Wstęp na referaty bezpłatny. Do jak najliczniejszego udziału we wspomnianych referatach jak najusilniej zaprasza wszystkich Komitet.

—:0:—

Zebranie Wyższego Kursu
NAUCZYCIELI.

Rada Szkolna Powiatowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych Nauczycieli, że ogólne zebranie wszystkich słuchaczy WKN. odbędzie się w niedzielę, 12 grudnia 1937 r. o g. 9 rano w Liceum Pedagogicznym w Sosnowcu, Wawel 1.

Odbędą się wykłady informacyjne i inauguracja kursu dla nowej grupy pedagogicznej i przyrodniczo - geograficznej.

Nauczyciele, pragnący się przygotować do egzaminu praktycznego mogą korzystać z wykładów na grupie pedagogicznej, co im posłuży po tym po ustaleniu do łatwiejszego uzyskania kwalifikacyj z grupy pedagogi cznej na Wyższym Kursie Naucz.

Wyższy Kurs Nauczycielski w Sosnowcu trwał będzie jeszcze 2 lata.

WKN. rozpoczęła Rada Szk. Pow. w 1925-26 r. Obecnie rozpoczynają WKN. 13 rok istnienia. Egzaminy z podanych grup odbędą się w grudniu 1938 r. Dla wszystkich grup odbędzie się 8 dniowy kurs wakacyjny w pierwszych dniach lipca 1938 r.

Zgłoszenia przyjmuje Rada Szk. Pow. do niedzieli 12 grudnia br.

—xx—

Walka z potajemnym ubojem
W BĘDZINIE.

Policja wraz z przedstawicielami rzeźni miejskiej w Będzinie przychwyciła na gorącym uczynku rzezaka Habermana, który w komorce przy ul. Browarnej poddał ubojowi rytualnemu krowę. Rzezak zbiegł. Mięso zakwestionowano, a na Habermana spisano protokuł.

Jak widać z tego, to ubój rytualny — nielegalny jest pokątnie uprawiany i tylko energiczna walka władz samorządowych może temu kres położyć.

—o0o—

— **REKRUTACJA MŁODZIEŻY DO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.** Związek Strzelecki w Niemcach przeprowadza rekrutację młodzieży przedpoborowej. Zapisy nowowstępujących do Związku Strzeleckiego od lat 17 do 20 przyjmuje w każdy czwartek kancelaria komendy oddziału od zaraz w lokalu własnym w Niemcach przy ul. Szpitalnej.

Żałobna chorągiew na ratuszu
Sosnowiec na cześć ś. p. Struga

Jak przypomnieliśmy, znakomity pisarz ś. p. Andrzej Strug był honorowym obywatelem m. Sosnowca.

W związku z tym prezydent miasta wysłał na ręce małżonki Zmarłego depeszę kondolencyjną, w której w imieniu społeczeństwa m. Sosnowca łączy się w serdecznym żalu z powodu zgonu honorowego obywatela miasta oraz wielce zasłużonego dla Polski pisarza.

Na pogrzeb wyjeżdża wiceprezydent miasta oraz delegaci rady z klubu gospodarczego i klubu PPS.

Na ratuszu powiewa chorągiew żałobna.

Wiadomości bieżące

Sobota 11 Grudz.

Dziś: Damazego
Jutro: Aleksandra
Wschód słońca: 7,33
Zachód słońca: 15,28

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 — „Serce na wolności" komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W niedzielę po południu o godz. 16 „Serce na wolności". Ceny miejsc od 25 groszy do zł. 2,40.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 — „Woźny i minister". Ceny miejsc od 25 groszy do zł. 2,40.

W poniedziałek i wtorek — przedstawienia robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni — „Serce na wolności". Początek o godz. 19.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Księżniczka Cygańska
PATRIA — Tragedia jeńca.
EDEN: Kapitan Taylor.

—o—

— ODZNACZENI. Monitor Polski donosi, że między innymi zostali odznaczeni srebrnym krzyżem zasługi pp.: A. Bień Almstaedtowa i Dudicz.

— **ODCZYTY KS. LEŚNOBRODZKIEGO W SOSNOWCU.** Ksiądz W. Leśnobrodzki w odczytowym po Polsce zatrzyma się w Sosnowcu i wygłosi w niedzielę 12 i poniedziałek 13 bm. w sali Zw. Pracown. Przem. i Handl., ul. Sienkiewicza 17 trzy odczyty. Początek odczytów o godz. 19,30.

Ksiądz Leśnobrodzki już raz w r. 1929 wygłaszał odczyty w Sosnowcu i odczyty te cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Dobre i niedrogie pieczywo na gwiazdkę. Czas już pomyśleć o dodatkach do pieczywa świątecznego. Każde ciasto będzie smaczniejsze, jeżeli użyje się płatków owsianych KNORR — prócz tego można koszt ciast znacznie obniżyć, jeżeli zamiast drogich migdałów lub orzeszków doda się osmażonych płatków owsianych KNORR. Przepis na niedrogą i doskonałą namiastkę mogącą całkowicie zastąpić migdały lub orzeszki jest następujący 100 dkg płatków owsianych po dodaniu łyżki masła i cukru zbrunatnić w rondelku na wolnym ogniu stale przy tym mieszając. Tak przygotowane płatki owsiane nadają się do przeróżnych ciast legumin, placka lub do obsypywania tortu.

— **ZMIANA SIEDZIBY KOMORNIKA.** Kancelaria komornika Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 3 rewiru p. W. Czerwonki przeniesiona została z lokalu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 8 do lokalu przy tejże ulicy Nr. 9.

Przy głośniku
SFERY LITERACKIE W STAROŻYTNYM RZYMIE.

Dziś o godz. 17.00 w programie ogólnopolskim nadaje Rozgłośnia Krakowska prelekcję dr. Gustawa Przychockiego, prof U. J. na temat polemik i intryg pisarzy rzymskich. Prof. Przychocki przedstawi w felietonie radiowym zarówno anegdoty, jak i autentyczne wiadomości, dotyczące prywatnego życia pisarzy rzymskich, zwyczajów w klubach artystów, dalej skandale literackie i zatargi o plagiaty, walki reżyserów teatralnych z publicznością i dramaturgami itp. Wydarzenia starożytnego Rzymu.

—:o:—

— **WALNE ZEBRANIE TECHNIKÓW.** W niedzielę dn. 12 bm. o godz. 10,30 odbędzie się w sali rady miejskiej w Dąbrowie nadzwyczajne walne zebranie członków związku techników. Porządek obrad, między innymi, przewiduje sprawę organizacji na terenie Śląsko - Dąbrowskim rady okręgowej NOST, z siedzibą w Katowicach. Jest to zagadnienie o dolomsym znaczeniu dla techników. Zarząd związku techników zaprasza do wzięcia udziału w zebraniu również i techników niezrzeszonych.

DONIOSŁY WYNALAZEK W DZIEDZINIE OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO

Źródłem światła dla ludzi pierwotnych był płonący stos lub łuczywo. Dopiero w roku 1853 Polak, Ignacy Łukasiewicz wynalazł lampę naftową. W 30 lat później Amerykanin Edison wynalazł żarówkę elektryczną, wreszcie w roku 1933 dokonano trzeciego wielkiego wynalazku w dziedzinie oświetlenia, a mianowicie skonstruowano Osramówkę „D".

Osramówki „D" w przeciwieństwie do zwykłych żarówek posiadają pałnik z podwójnie skręconej nitki wolframowej, co powoduje zwiększenie wydajności światła o 20 proc.

Bardzo jasne i wydatne światło Osramówek „D" jest również znacznie przyjemniejsze i higieniczniejsze dla oczu niż światło zwykłych żarówek, zwłaszcza wówczas kiedy żarówki są z balonikami wewnątrz matowymi.

Widzimy więc, że zarówno wzgląd na własną kieszeń, jak i zdrowie każą nam również w dziedzinie oświetleniowej iść z postępem czasu i zaopatrywać się wyłącznie w Osramówki „D", które są towarem najwyższego gatunku, — a w cenie nie różnią się od żarówek dotychczas stosowanych.

— **Z ZW. PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W CZELADZI.** Zarząd związku składa podziękowanie dyr. tow. Saturn p. Mieszczanowskiemu, p. inż. Świnarskiej i wszystkim tym, którzy przyczynili się do poparcia przedstawienia teatru miejskiego na Saturnie oraz „Andrzejek". Jednocześnie zarząd związku zawiadamia, że w poniedziałek 13 bm. urządza pokaz pieczenia pierników i ryb na posterunku monterskim przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi. Początek o godz. 5 popoł.

— **ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-INFORMACYJNE PZZPF. i H. w SOSNOWCU.** Zarząd oddziału PZPF. i H. zwołuje na dzień 12 bm. o godz. 10 ogólne zebranie o charakterze sprawozdawczo - informacyjnym dla członków oddziału i koła młodzieży pracowniczej oraz wprowadzonych gości. Tematem obrad będą aktualne zagadnienia zawodowe i organizacyjne ze szczególnym uwzględnieniem sprawy umów zbiorowych. Zarząd wzywa członków do gremialnego udziału w zebraniu, które odbędzie się w lokalu związku przy ul. Sienkiewicza 17.

Gdy się kto zaleca do cudzej żony
Śmiertelny strzał w restauracji

W Sądzie okr. w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko 33-letniemu Bolesławowi Kałużnemu z Szypowic (pow. Olkuski), oskarżonemu o zabójstwo.

Przed kilku miesiącami w jednej z resauracyj w Pilicy wieśniak Stanisław Bijak zaczął zalecać się do żony Kałużnego, Antoniny.

Na tym tle pomiędzy Bijakiem, a małżonkiem doszło do sprzeczki, a następnie bójki, w czasie której Kałużny wystrzelił z rewolweru do Bijaka, raniąc go w plecy. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Zawierciu gdzie następnego dnia zmarł.

Sąd skazał zabójcę, na 4 lata więzienia.

Śmierć w bieda-szybie
W WOJKOWICACH KOMORNYCH

W jednym z bieda - szybów w Wojkowicach Komornych wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie pracy oberwał się strop i zwały węgla oraz ziemi przysypały dwuch bezrobotnych Szczepana Kozę i Władysława Kłysa.

Koza poniósł śmierć na miejscu, a Kłysa wydobyto na powierzchnię z ogólnymi potłuczeniami.

Tragiczny wypadek wywołał przygnębiające wrażenie wśród mieszkańców Wojkowic i okolicy.

Ładna córka
OKRADŁA MATKĘ.

Kazimiera Dopakowa, zamieszkała w Będzinie przy ul. Gzichowskiej zameldowała w komisariacie, że córka jej Franciszka skradła z mieszkania 1550 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Wdzięczną córeczkę poszukuje policja.

Dziecko w płomieniach
NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ROGOŻNIKU

Onegdaj w Rogoźniku wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ dwuletni Kazimierz Mišta. Chłopczyk, korzystając z nieuwagi swych rodziców, przebywających w drugim pokoju, zbliżył się do pieca i nagle zapłonął.

Na dziecku zapaliło się ubranko, wobec czego doznało ono licznych poparzeń na całym ciele.

Ogień na dziecku zgasiła matka.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie ciężkim przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Czeladzi.

Strajk w „Józefowie"
TRWA NADAL.

Strajk okupacyjny całej załogi w zakładach ceramicznych „Józefów" w Czeladzi trwa w dalszym ciągu.

Codziennie przed fabryką gromadzą się matki i dzieci strajkujących, oczekując na rozstrzygnięcie sporu.

W dniu dzisiejszym w sprawie strajku ma interweniować inspektor pracy.

Ubezpieczenia emerytalne robotników
Odczyt w Niemcach

Wczoraj w sali klubu Warszawskiego Towarzystwa w Niemcach z inicjatywy pp.: Tadeusza Plesa i Antoniego Pająka przy współudziale związków zawodowych PZZPP. i H., CZG., ZZZ., i organizacyj społecznych jak: organizacja Młodzieży Pracującej, Związek Strzelecki i Towarzystwo „Dom Ludowy", odbył się odczyt dyskusyjny na temat:

„Ubezpieczenia emerytalne robotników w Polsce".

Referaty wygłosili członkowie zw. zaw. pr. inst. U. S. pp. Łukasiewicz Mieczysław, Petrych Mieczysław i Goncarz Antoni. Odczyt zagail p. Ples, prezes domu ludowego, któremu powierzono organizację odczytów. Obecnych słuchaczy było z górą pięciuset. W dyskusji zabierali głos pp.: Kozłowski St., Morawiec, Kaisz, Cis i wielu innych.

Następny odczyt o

Ubezpieczeniach chorobowych

odbędzie się we worek 14 bm. o godz. 7 wieczorem.

Organizatorzy upraszają o punktualne przychodzenie na odczyty.

Złodzieje pracują w Zagłębiu

Cała Mateusz i Jakób Żuik, zamieszkali w Będzinie przy ul. Małobądzkiej skradli na targu z wozu paczkę ze szkłem. Złodziei zatrzymano a szkło odebrano.

Policja w Pogoni zatrzymała Jana Grabińskiego z Będzina w chwili gdy usiłował skraść rower.

Przed kilku dniami okradziony został Władysław Dworaczek (Sosnowiec, ul. Dańdowska 43), któremu zabrano garderobę, wartości 450 zł. Jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży policja zatrzymała Henryka Irchanka z Jęzora, u którego w czasie rewizji znaleziono większą część skradzionych rzeczy. Irchanek onegdaj osadzony został w więzieniu.

W Sosnowcu zatrzymany został podejrzany osobnik, niejaki Ferzicher który przed kilku dniami opuścił dopiero mury więzienia w Wadowicach.

Przy zatrzymanym znaleziono z górą 400 zł.

Biciem wymuszali pieniądze
Bandyci ciężko zranili gajowego

Wczorajszej nocy kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na dom w lesie pod wsią Minoga (pow. olkuskiego), w którym mieszka dwóch gajowych: Wincenty Niewiara i Władysław Muzyk.

Bandyci najpierw wtargnęli do mieszkania Niewiary przez okno, dając jeden strzał do mieszkaia.

Wchodzącego draba do mieszkania Niewiara uderzył pałką, lecz inny dał do Niewiary dwa strzały, raniąc go ciężko w klatkę piersiową.

W międzyczasie przenoszenia rannego Niewiary przez żonę do mieszkania Muzyka, bandyci biciem zmusili córkę Niewiary, 13-to letnią Janinę, do wydania 400 zł gotówką.

Następnie bandyci wtargnęli do mieszkania Muzyka, strzelając również przez okno do wewnątrz. Zażądali oni od Muzyków wydania pieniędzy bijąc domowników.

Po splądrowaniu mieszkania i nie znalazłszy pieniędzy, bandyci z powrotem udali się do mieszkania Niewiarów, żądając wydania 4-ch tys. zł. pod groźbą śmierci.

Po zaklęciach Niewiarów, że pieniędzy więcej w domu niema, sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Na miejsce napadu wyjechał natychmiast komendant powiatowy pp. komisarz Pohoski.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 11 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorza. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 181.0 Pogadanka aktualna. 18.15. Płyty 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.20 Pogadanka. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Sobota 11 grudnia.

11.40 Płyty gramofonowe. 13.15. Muzyka lekka i taneczna. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.36 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Pogadanka. 18.25 Krótki koncert. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Program na jutro. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 12 grudnia.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik wieczorny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo. 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Odczyt. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.4 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci 16.05 Koncert. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Chwila biura studiów. 19.05 Teatr Wyobraźni. 19.35 Płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.30 Zastępstwa urlopowe. 22.00 Opowieść o Mozarcie. 22.50 Wiadomości dziennika 23.00 Programy lokalne.

Z OLKUSZA.

(o) **ODZNACZENI.** Inspektor samorządu gminnego w Olkuszu p. Kazimierz Martyniak oraz rachmistrz olkuskiego powiatowego związku samorządowego p. Piotr Sobczyk, zostali odznaczeni srebrnymi krzyżami za zasługi na polu pracy w samorządzie.

(o) **POŻAR DOMU.** W zabudowaniach Władysława Kowalskiego w Gołuchowicach, gm. Kroczyce powstał pożar wskutek złego komina. Pastwą ognia padł dom część sprzętów domowych.

Miliony zbryzgane krwią
Sensacyjna powieść obyczajowa

6)

Zapowiedzi zostały ogłoszone w następnym tygodniu i nastał już przed dzień wesela.

Fernand nie zwrócił jeszcze wcale uwagi na przygotowania, jakie brat jego czynił.

Izabella należała do siódmego okręgu, więc ślub musiał się odbyć w Paryżu.

Pani Cartenat oświadczyła obu braciom, że bierze na siebie wszelkie przygotowania do ślubu i że wesele odbędzie się u niej w pałacu, na bulwarze Inwalidów.

W przeddzień ślubu Marcyal oznajmił bratu spokojnie o swym wyjeździe, w chwili gdy miano podpisywać akt ślubny.

Wiadomość ta wstrząsnęła Fernandem; ale nie mógł się sprzeciwiać darowiźnie, jaką Marcyal czynił jego żonie: akta notarialne były już gotowe.

Po podpisaniu aktu, Marcyal nie dał czasu bratu do opierania się w czymkolwiek; ujął go w swe ramiona i rzekł do niego ze zwykłą słodyczą:

— Mój drogi, proszę cię, ani słowa. Ja odjeżdżam ponieważ muszę jechać. W domu są tylko dwa pokoje, jeden dla was, drugi dla waszych dzieci. Będziecie szczęśliwi. Ja jestem bratem starszym, więc mam prawo rozkazywać... Daję ci zachwycającą żonę... Niechaj nigdy ona nie cierpi z twego powodu... a będę szczęśliwym.

III

Śmierć.

Wszystko więc zdawało się uśmiechać Izabelli i Fernandowi, kiedy nadszedł dzień ślubu...

Pani Cartenat wspaniale przystroiła pałac, chciała, ażeby wesele odbyło się z całą świetnością.

Wszelako godząc się w tym z Marcyalem, zaprosiła tylko kilku przyjaciół.

Pierwszym świadkiem Izabelli był p. Wilhelm Lardinois, wielki przemysłowiec, dawny przyjaciel p. Cartenata.

Lardinois ożenił się przed dwunastu laty z matką Daniela de Chantouvert. Sam zaś miał córkę, urodzoną z pierwszego małżeństwa, Adriannę Lardinois, która była jedyną przyjaciółką Izabelli i naturalnie służyła jej za druchnę.

Ponieważ pan Lardinois nie cierpiał swego pasierba Daniela — to on go zniewolił do opuszczenia Francji — nie mógł też lubić braci Desroches, którzy byli przyjaciółmi jego pasierba. Krzywo się też patrzył na to małżeństwo, przebąkując, że „to się źle skończy".

Drugim świadkiem Izabelli był siostrzeniec pani Cartenat, pan Didier de Bourg młodzieniec bardzo elegancki, który podróżował w chwili, kiedy małżeństwo Izabelli zostało postanowione i którego ciotka wezwała raptownie z powrotem, na trzy dni przed ślubem.

On był sierota, nie miał żadnego majątku i żył z pensji, którą mu wypłacała bardzo szczodrobliwie pani Cartenat. Ciotka bardzo go kochała.

Świadkami Fernanda był brat i stary Simon, nieposiadający się z radości.

Oprócz Simona, który pod pozorem zajęć, uparł się, że musi wrócić do Celle-Saint-Cloud zaraz po śniadaniu wszystkie te osoby zebrały się wieczorem w pałacu pani Cartenat wraz ze starymi przyjaciółmi jej męża i braci Desroches. Około trzydziestu gości.

W oczekiwaniu na obiad, kółka rozmawiających potworzyły się w salonie i w cieplarni. Gawędzono życzono młodej parze wszelkiego szczęścia, a pani Cartenat winszowano gustownego urządzenia pokoi.

Pan Lardinois i Dider de Bourgvieux przechadzali się zwolna po cieplarni, paląc cygara. Lardinois, z powodów nikomu niewiadomych, zaszczycał Didiera szczególną przyjaźnią.

Przechadzali się tak już długo, nic nie mówiąc, gdy nareszcie zostali sami. Wtedy przemysłowiec poklepał naraz po ramieniu młodego szlachcica, z taką miną protekcjonalną, którejby Didier z pewnością nie zniósł u kogo innego.

— I cóż, mój drogi Didier, to dla ciebie piękny interes!

— Jaki interes? — odparł młodzieniec tonem ostrym.

— No, a to małżeństwo!

— Dlaczego?

— Ależ zarobisz na tym co najmniej trzy miliony.

— Nie rozumiem — odpowiedział Didier bardzo spokojnie.

— Filucie — wyrzekł przemysłowiec z uśmiechem — czyż ciotka twa nie ma sześciu milionów?

— Więc cóż z tego?

— Czyż nie miała dać połowy twej pięknej kuzynce?

— Zatym?

— Czy nie wie pan, że ciotka oświadczyła, iż kuzynka twoja nic nie dostanie, jeżeli zaślubi tego Desrocha... I nic jej też nie dała w kontrakcie, wiesz o tym dobrze!

d. c. n.

„Osad" w sprawie Studnickiego

Motywy sądowe w głośnym procesie

Jak wczoraj donieślimy, Studnicki przeciw któremu wystąpił prez. m. Warszawy p. Starzyński, został skazany na 3 mies. aresztu i 500 zł. grzywny.

W motywach sąd między innymi stwierdził:

RADY NADZORCZE.

Na wstępie broszury oskarżony poruszył sprawę uczestnictwa oskarżyciela prywatnego Stefana Starzyńskiego jako wiceministra skarbu w znacznej ilości rad nadzorczych, przedsiębiorstw państwowych, podnosząc przy tym, iż sprawiało to na wielu wrażenie zachłanności pieniężnej. Sąd uznał, iż takie oświadczenie kryje w sobie pomówienie oskarżyciela prywatnego o właściwość charakteru, która w rozumieniu przeciętnej oceny społecznej musi się wydać poniżająca. Natomiast dowodu prawdy w tym kierunku oskarżony nie zdołał przeprowadzić.

Stwierdzonym bowiem zostało, iż oskarżyciel prywatny, będąc wiceministrem skarbu, zasiadał w kilku radach nadzorczych wygórowanych wszakże wynagrodzeń w związku z tym nie pobierał.

Zresztą udział urzędników, zwłaszcza wyższych z resortów gospodarczych w radach nadzorczych pewnych przedsiębiorstw jest koniecznością państwową usankcjonowaną przepisami prawa.

SPRAWA DROŻDŻOWA.

Co się tyczy objętej aktem oskarżenia t. zw. sprawy drożdżowej, to oskarżyciel prywatny powiązał ustępy broszury dotyczące kartelu drożdżowego z ustępem już omówionym, a zawierającym zarzut zachłanność pieniężnej i wysunął stąd wniosek o ukrytym rzekomo w treści tych ustępów zarzucie godzącym w oskarżyciela, jakoby on zainteresowany był materialnie w istnieniu kartelu.

Sąd nie mógł podzielić punktu widzenia zajętego przez oskarżyciela prywatnego w jego akcie oskarżenia, tekst bowiem inkryminowanych ustępów wyraźnie sformułowanego zarzutu w tym sensie nie zawiera, ani do wysnuwania wniosku podobnego nie uprawnia. Wszelkie poza tym wątpliwości takiego wniosku rozwiał sam oskarżony zarówno przez usta jednego ze swych obrońców jak i bezpośrednio, gdy kilkakrotnie na rozprawie w sposób dobitny i kategoryczny zaprzeczył, jakoby stawiał prez. Starzyńskiemu jakiekolwiek zarzuty natury kryminalnej.

„OSAD".

Należało natomiast rozważyć, czy istotnie, jak twierdził oskarżony w broszurze i na rozprawie sprawa Głpińskiego i Przewłockiego pozostawiła pewien nieprzyjemny dla wiceministra Starzyńskiego osad.

W tym zakresie Sąd uznał, iż dowód prawdy został przeprowadzony. Osad, którego istnienie Sąd stwierdził, dotyczy przede wszystkim okoliczności, iż kartel drożdżowy przeznaczał pewne sumy na cele polityczne, co w sprawie wytoczonej w swoim czasie przez Starzyńskiego przeciwko Olpińskiemu i Przewłockiemu nie zostało ujawnione. Z drugiej zaś strony wyrok w sprawie Olpińskiego ne postawił tamy pogłoskom uwłaczającym czci oskarżyciela prywatnego, co zeznaniami szeregu świadków jak prokurator Korkać, adw. Kiersnowski, Przegaliński zostało na przewodzie ustalone. Pogłoski te stanowiły właśnie osad w tamtej sprawie.

Co się tyczy natomiast ustępów broszury, w których autor wspomina o rzekomym terroryzowaniu przez Sąd świadków i obrońców, o poddawanym w wątpliwość autorytecie moralnym wyroku sądowego sprawie Olpińskiego i Przewłockiego, to ustępy te nie zawierają jakichkolwiek zarzutów w odniesieniu do osoby oskarżyciela prywatnego, mogą natomiast mieć znamiona innych przestępstw ściganych w innym trybie poza sprawą niniejszą.

GOŁOSŁOWNE TWIERDZENIA

Przechodząc do następnego punktu aktu oskarżenia, twierdzenia broszury jakoby oskarżyciel pyrwatny uważał stanowisko prezydenta miasta za odskocznię do najwyższych stanowisk w Państwie, to zdaniem Sądu twierdzenie takie zupełnie gołosłowne i niczym objektywnym nie poparte należy uznać za zniesławiające podobnie jak twierdzenie, że profesją Starzyńskiego było to, że zaliczał się do Piłsudczyków, co dało mu rzekomo posadę w Prezydium Rady Ministrów.

Również zarzut reklamiarstwa niezostał przez oskarżonego udowodniony, podobnie, jak bez oparcia na dowodach stwierdzających prawdziwość, pozostał zarzut, jakoby wyjazd oskarżyciela prywatnego do Londynu odbył się na koszt publiczny.

Przytoczone w broszurze fakty dotyczące rzekomego zdjęcia obrazka Matki Boskiej i wysłania depeszy do Papieża, uznać należy za najzupełniej chybione, a w zestawieniu tych faktów zaopatrzonych stosownym komentarzem mieści się wyraźne zniesławiający oskarżyciela zarzut dwulicowości.

ZNIESŁAWIAJĄCE ZARZUTY.

Miejskiej polityki personalnej dotyczą dwa ustępy broszury, objęte aktem oskarżenia.

Są to zarzuty, jakoby oskarżyciel prywatny, jako prezydent miasta otaczał się nie współpracownikami, lecz zausznikami oraz zarzut wprowadzenia w instytuciach miejskch systemu wywiadu i donosicielstwa.

Do polityki personalnej Zarządu Miejskiego należy również odnieść częściowo zarzuty łamania charakterów tysiącom ludzi i wytwarzania złych obyczajów.

Wszystkie te zarzuty sąd uznaje za zniesławiające, przy czym we wszystkich tych wypadkach dowód prawdy nie został przeprowadzony.

Zarzut wprowadzenia systemu wywiadu i donosicielstwa odpada bez reszty.

Co do zarzutów otaczania się zausznikami, łamania charakterów i wytwarzania złych obyczajów, to są to wyrażenia zawierające niewątpliwie momenty dyskwalifikujące pod względem etycznym działalność oskarżyciela w dziedzinie polityki personalnej. Zarzuty te w zrozumieniu Sądu nie zostały udowodnione.

ZE SPORTU

Przegrane Rana i Jarosza

Prysły ostatnie nadzieje polskich pięściarzy

Wczoraj zakończył się w Paryżu wieczór bokserski przy udziale dwu Polaków Jarosza i Rana. Mecze zakończyły się dla Polaków nieszczęśliwie. gdyż obaj przegrali. Teddy Jarosz spotkał się z Francuzem Candelem i przegrał niezasłużenie na punkty. Również Ran został pobity

O ile mecz Jarosz — Candel nie był ciekawy i przyniósł na ogół rozczarowanie, to pojedynek Hrabaka z Ranem należał do bardzo emocjonujących. Ran postawił wszystko na jedną kartę, rzucił się jak lew na swego rywala, chcąc go zaskoczyć tempem, zasypać gradem ciosów Cóż, kiedy Hrabak okazał się świetnym szermierzem. Wyłapywał ciosy i kontrował. Piękne riposty Hrabaka dochodziły celu. wprawdzie nie czyniły wiele krzywdy Polakowi, ale w każdym razie przyniosły mu cenne punkty.

W szóstej rundzie Ran omal nie osiągnął swego celu. W dalszych rundach Ran już zaczął słabnąć.

Teraz sprytny Hrabak dochodzi do głosu. Całe szczęście, że jego ciosy nie są zbyt grozne. Czech trafiał często i Polak znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie Eddie bronił się jednak po bohatersku i **przetrzymał walkę do końca.**

Walne zebranie

PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

W ub. srodę odbyło się w Częstochowie doroczne walne zebranie podokręgu częstochowskiego przy udziale 29 delegatów reprezentujących 25 klubów.

Na wstępie odrazu przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem z działalności zarządu, rozesłanego już przed zebraniem. Na dobro delegatow trzeba zapisać wyjątkową ocenę prac zarządu, który naogół wywiązał się ze swych zadań zadawalająco, doprowadzając finanse podokręgu do należytego stanu.

Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowych władz na okres trzech lat.

Prezesem wybrano przez aklamację prof. Hylę dotychczasowego prezesa, cieszącego się pełnym zaufaniem sportowców do zarządu w wyniku imiennego głosowania weszli pp.. Z. Bu-, Adamus, K. Kanus, Potrowski. Majewski i Filus: zastępcy — Buiski, Fruszyński, Helman i Gliksman.

Echa meczu

ŚLĄSK — KRAKÓW.

Jak pisalismy w Krakowie odbył się międzyokręgowy mecz bokserski Kraków — Śląsk zakończonym wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Wyniki poszczególnych wag są następujące.

W muszej Pawlica (Śl.) **wygrał na punkty z Piszekiem. W koguciej Rudzki (Śl.) pokonał przez k. o. w pierwszej run**dzie Schneidera.. W drugiej walce Bałucki (K) wypunktował Bajnera. W piórkowej Marzec (K) uzyskał wynik remisowy z Welgrunem. W lekkiej Janas (Śl.) zwyciężył na punkty Pfeffera. W półśredniej Moszkowski zwyciężył Fischera (Ś.). W średniej Powalski (K) zremisował z Patetukiem. W półciężkiej Żbik (K) pokonał na punkty Kolonkę.

Obiecujący miotacz kul

Z POZNANIA.

Student WSH. w Poznaniu Jerzy Jaślek w czasie próbnych treningów rzucał **kulą w granicach około 13 mtr.**

Jeślak na razie nie należy do żadnego klubu sportowego.

Czescy piłkarze

MAJĄ JECHAĆ DO ROSJI

Prasa zagraniczna przynosi sensacyjną wiadomość, że piłkarska reprezentacja Czechosłowacj po meczu ze Szkocją wyjechać ma do Rosji Sowieckiej. Z drużyną wyjechałby równiez znany działacz, prezes Czeskiego Związku Piłkarskiego, prof. Pelikan, który z ramienia Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej załatwiłby sprawę przystąpienia Rosji Sowieckiej do FIFA.

———oOo———

Nowości wydawnicze

ANTONI B. DOBROWOLSKI: Męczennicy Polarni, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów 1937 r. Str. 56, 12 ilustracji. Cena zł. 1.—

Książeczka p. Dobrowolskiego, wybitnego badacza i uczestnika wypraw podbiegunowych odtwarza dzieje tych bohaterskich zmagań i walk, jakie już od wczesnego sredniowiecza, a z szczególnym natężeniem od początku w. 19 toczy ludzkość z surową przyrodą polarną o wydarcie tajemnic obu biegunow ziemi.

Książeczka składa się z dwu części. Pierwsza bardziej szczegołowa omawia dzieje wypraw na biegun połnocny. od mało znanych, straceńczych prób Normanow i pierwszej nowożytnej wyprawy Willoughby'ego poczynając, a na Nobilem i Wegenerze kończac. Druga pobieżniejsza opisuje cztery wyprawy na biegun południowy: Scotta Mansona, Shackletona oraz Belgiki, w której autor brał udział.

Książeczka poprzedzona jest wstępem, w którym autor daje wyraz swojemu entuzjazmowi dla idei walki ze ślepym i groźnym żywiołem, jedynej postaci walki jaka ludziom naprawdę przystoi oraz treściwego zakończenia, w którym syntetyzuje swoje wywody na temat znaczenia jej dla ludzkości. składając hołd męczennikom polarnym, których z braku miejsca musiał w pracy swojej pominąć.

Całość książki owianej szlachetną tendencją a zawierającej ciekawe relacje o najważniejszych wyprawach podbiegunowych stanowi piękną i porywającą lekturę dla każdego a w szczególności dla młodzieży, która znajdzie w niej piękne wzory wytrwałej nieustraszonej i pełnej poświęcenia służby dla idei.

Tajemnicze uprowadzenie
14 LETNIEJ DZIEWCZYNY.

Sensacyjny wypadek zaginięcia czternastoletniej dziewczyny wydarzył się w Medyce, pow. Przemyśl. Oto wczoraj po południu wyszła z domu uczenica szkolna Stanisława Sawka, aby udać się na lekcje do niejakiej Furdzio. Kiedy po kilku godzinach dziewczyna do domu nie wróciła udali się rodzice jej do owej Furdzio, która jednak oświadczyła, że córki ich tego dnia wogóle u niej nie było. W trakcie dalszych poszukiwań ustalono że tego dnia niedługo po wyjściu Stanisławy Sakówny z domu przejeżdżał drogą automobil ciężarowy, krótki, polakierowany na kolor żółty.

Automobil jechał w stronę stacji kolejowej, w pewnym momencie jak widzieli przechodnie ,zatrzymał się na chwilę, a potem ruszył szybko w przeciwnym kierunku. Dalsi świadkowie widzieli to samo auto jadące w kierunku Przemyśla. Zachodzi podejrzenie uprowadzenia dziewczyny własnie przez pasażerów auta.

Staska Sawkówna była uczenicą, liczyła lat czternaście, była nad wiek rozwinięta Zrozpaczeni rodzice donieśli o tajemniczym zaginięciu dziewczyny policji, która wszczęła poszukiwania.

—***—

Policja z bombami i kulomiotami
ŚCIGA KRWAWEGO ZBIRA MARUSZENKE

Pościg za krwawymi bandytami, którzy dokonali napadu na restaurację w Katowicach — Zeleżu doprowadził do ujęcia znanych policji opryszków i paserów, a to: Alfonsa Zająca, liczącego lat 21 i 32 letniego Czesława Zielonkę którzy to ukrywali u siebie przez 2 tygodnie bandytów po rozgromieniu bandytów pod Wadowicami i postrzeleniu Sporzyńskiego.

Zająca i Zielonkę oddano do dyspozycji władz sądowo — śledczych.

Oddziały policyjne, ścigające Maruszczkę i Kaszelewiaka są uzbrojone w granaty gazowe. pancerze ochronne a nawet w kulomioty.

Ludność Śląska jest zaniepokojona występami bandyckimi.

———000———

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, I rewiru Antoni Raczmański, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37 podaje do wiadomości, że w dniu 20 stycznia 1938 roku o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Będzinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława i Władysława małż. Ptak, nieruchomości położonej w Będzinie, przy ul. Polnej Nr. 55. Nieruchomość ta składa się z placu o przestrzeni 830 mtr. kw. oraz nowowybudowanego domu piętrowego murowanego z cegły, krytego papą o 8 ubikacjach mieszkalnych, w którym to domu urządzona jest instalacja elektryczna.

Nieruchomość ta nie posiada urządzonej hipoteki i oszacowana została do sprzedaży na sumę 8000 złotych, cena zaś wywołania wynosi 6000 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 800 złotych jak również zezwolenie Wojewody na nabycie tej nieruchomości, jako położonej w pasie granicznym.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Będzinie.

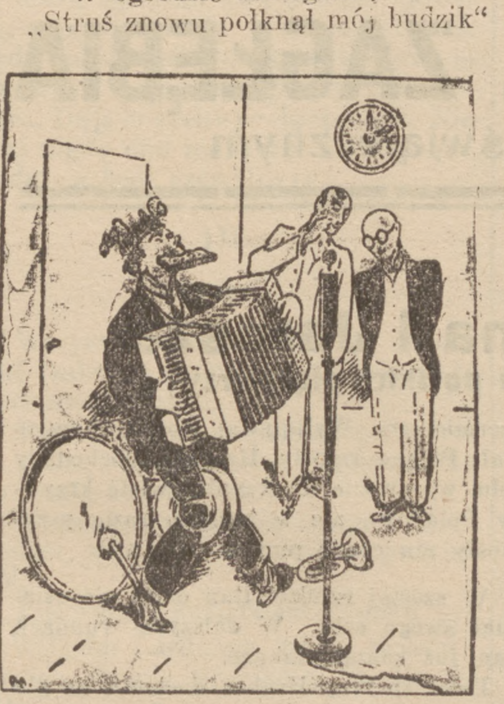
Komornik I-go rewiru
A. RACZMAŃSKI.

Będzin, dnia 20 listopada 1937 r.

Humor



W ogrodzie zoologicznym.
„Struś znowu połknął mój budzik"



„Jest to numer dobry, tylko powinien grać jeszcze kilkoma instrumentami"!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY subiekt fryzjerski damsko-męski. Sosnowiec. Sielecka 9, Janowicz.

POTRZEBNY zaraz pomocnik piekarski. Walerian Juraczyński, Klimontów, Browarna 35.

DWUCH malarzy szyldowych młodszych zaraz poszukuje. Zgłoszenia w niedzielę Katowice, Drzymały 18. tel. 33030.

POTRZEBNI tokarze i slusarze wykwalifikowani. Pająk, Dąbrowa Górnicza, Pilsudskiego 17.

LOKALE

DO wynajęcia od zaraz 2—3 i 4- pokojowe lokale w centrum, pełny komfort. Informacji udziela administracja, Teatralna 1, m. 50.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ODBIORNIK radiowy do sprzedania na anodę zużywający b. mało prądu. Sosnowiec. Kołłątaja 12 m. 6 I p.

ZGUBIONE DOKUMENTY

GOŁDYN BOLESŁAW zgubił książkę Ubezpieczalni Społecznej i legitymację bezrobocia wydane w Sosnowcu.

RÓŻNE

ZAWIADAMIAM Szanowną Klientelę, że zakład fryzjerski z Hal „Rozwoju" przeniosłem na ul. Prez. Mościckiego na przeciw kościoła. Z poważaniem Doros.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.